

cyjnym, nie może być oddanym na poniewierkę Niemcom, ta Francya doszła, że aż dziennik moskiewski daje jej nauki o tćm, co godziwe lub niegodziwe. Cokolwiek

badź, to wszakże wyznać musimy, iż środek ten uważamy za nieodpowiedni usprawiedliwić nie potrafimy. Tej wojny przeciw spokojnym mieszkańcom. Pomimo tego skarcenia dziennik ten okazał się natychmiast kawalerskim dla Francji, bo kategorycznie zaprzeczył wyjątkowi cesarzewicza francuskiego do Londynu i wysłał tam przez cesarową Eugenię pieniądze.

Rosyjskie stowarzyszenie nad rannymi i chorymi wysłało czterdziestu lekarzy z Hinbenetem profesorem kijowskiego uniwersytetu na czele dla niesienia rannym pomocy na placu boju. Jak słychać, ponieważ brak jest lekarzy do tego stopnia, że wielu rannych po dwa i trzy dni na opatrzenie oczekiwać muszą, znaczniejsza więc liczba lekarzy żąda wybiera się.

Pod Moskwą zwyciężające wojsko stoi obozem na tak zwanym Chodyńskim polu. Przed paru dniami dwóm pułkom konsystującemu tam wojska nakazano iść za Moskwę, dla dopełnienia jakichś reparacji. Wojsko wystąpiło i przy odgłosie marszu bojowego przez Moskwę przechodziło. Nowiniarze rozpuścili, iż wojsko otrzymało rozkaz siedzenia na kole i marsz na zachód — zjadł popioły ogromny, zwłaszcza, iż jednocześnie wieść niesła, że idą na pomoc Prusakom, — a wiadoma rzecz, że właśnie w samej Moskwie Prusacy mają najmniej przyjaciół i zwolenników. Rzecz się jednak wkrótce wyjaśniła i wszystko na krótkim przestrachu ukończyło się.

Pożary w Moskwie należą zawsze do prawidłowego stanu, nawet pożary, zapowiadane. I tak w Samarze, mieście gubernialnem, leżącym nad samą Wołgą, niedawno pojawiły się plakaty poprzylepiane na domach miejskich, a zapowiadające, iż Samara skazana na spalenie, daleko ogniste aniżeli to, jakiemu uległ w roku 1865 Symbirsk. Pogórka w części spełniona została, bo już po czterech Samara podpalono, raz za razem. Mieszkańcy na gwałt miasto opuszczają, przestrach paniczny. Sprawy nie wykryci. Otóż to tak piękny kraj owa Rosya — gdzie podobne rzeczy rok rocznie jakby dla zabawy się powtarzają. Resztę szczegółów jutro.

## Z teatru wojny.

### A. Prusy i Niemcy.

Kreuz Ztg streszcza w następujący sposób nadeszłe dziś wiadomości z teatru wojny:

„Poddanie forticy w Wogezach Pfalzburga, która zamyka główny trakt z Strassburga na Saverne do Nancy, jeszcze nie nastąpiło. Forteca owa wprawdzie nie wstrzymała pochodu naprzód armii księcia następcy tronu; lecz aby komunikację pomiędzy Alzacyą a Lotarynią mieć o ile możności całą w rękę, pożądanym jest poddanie się forticy. Próba, jaką oddziały wojsk szląskich (6) korpusu armii przeciwko temu obwarowanemu placowi przedsięwzięły, doprowadziła wprawdzie do skutecznego bombardowania (dnia 14 sierpnia), rozbiła się jednakże o stałość komendanta, który nie chciał się poddać. Ponieważ dalszy marsz korpusu nie miał być wstrzymany, pozostał tylko mniejszy oddział do obsadzenia forticy.

Również i w południowych Wogezach niemieckie armie przekroczyły już wąwozy. Z Epinal nad wyższą Mozelą (na prawo od Lunewille) donoszono o zbliżeniu się korpusu podjącego.

Do dalszego pochodu III armii (książę następcy tronu) ku zachodowi jest potrzebne posiadanie placu obronnego Toul, jako ważnego węzła traktów krzyżujących się. Forteca sama przez się nie ma wielkiego znaczenia i mogłaby bezpiecznie pozostawiona być oddziałowi jakiegoś do obsadzenia; ponieważ jednakże Toul zamyka mianowicie tak ważną dla nas główną linią kolei żelaznej z Clôns do Paryża, a przy topograficznym położeniu gruntu nowa budowla celem obojczyta (jak pod Metz) jest niemożliwą, przeto z naszej strony przywiązywać będą podług wielkiego prawdopodobieństwa wartość do opanowania forticy. Dnia 16 b. m., jak donosi jeden z dzienników paryskich, bombardowano ją, a 17 b. m. obsadziła ją awangarda 4 korpusu armii. Ze 4 korpusu armii otrzymał osobne polecenie, jużemy donosili; z doniesienia Magdeburger Courrier nie okazuje się jeszcze, dokąd z Toul korpus ten się udał i jakie oddziały wojska z naszej strony przed fortęcą pozostały.

Na północy otoczyły — podług doniesień francuskich — niemieckie wojska także fortęcę Thionville.

Tajny radca medyczny Wagner, który dnia 17 przybył do lazaretów w Metz i tamże jest czynnym, donosi, że bitwa w dniu 14 b. m. kosztowała sam pierwszy korpus 2164 poległych, pomiędzy innemi pułk 43 stracił 31 oficerów i 894 ludzi.

Jak donosi Kölnische Ztg, artyleria pruska spaliła wielki gmach na żwirówce z Gravelotte do Conflans. W wzbudzonym gmachu miało się niestety znajdować 250 rannych Francuzów, którzy się wszyscy spalili.

Dresdner Journal ogłasza nadesłaną ministerstwu wojny pierwszą listę strat z dnia 18 sierpnia. Lista ta wykazuje, że 17 oficerów poległo a 74 zostało rannych; strata podoficerów i żołnierzy jeszcze nie oznaczona; nie dojdzie ona jednakże do liczby 2000, z której padło około 150 do 200. Wojska miały wielką liczbę zaginionych, z których atoli większa część znów do pułków powróciła. Wspólny atak na St. Marie i szturm do St. Privat, wykonany przez saski korpus i pruski korpus gwardyi, główną tego są zapewne przyczyną.

Magdeburger Correspondenz donosi: „Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że dnia 17 bm. obsadziła Toul awangarda 4 korpusu armii (prowincja saska). Pułk 27 i 93 były przy tym zaangażowane; ponieważ się dowiadujemy o ranieniu następujących oficerów 27 pułku piechoty: kapitan Dammert, straż przez udo; major Joffrey, złamał nogę przez spadnięcie z konia; kapitan Haack, straż przez biodro i brzuch; porucznik Maltzan, straż przez obojczyk; porucznik Müller, ciężko ranny; oficer i adiutant Bismarck, zabito pod nim konia. Toul palił się w skutek bombardowania, został obsadzony, ponieważ mokre rowy nie pozwoliły się bardziej zbliżyć. Korpus pomaszerował dalej.“

Liet przysłany przez pewnego oficera z 14 pułku piechoty zawiera następującą wiadomość z pola bitwy z pod Metz, dnia 19 sierpnia, zamieszczoną w Neue Stettiner Ztg: „Pułk nasz wspólnie z trzecią dywizją był dnia 18 w ogniu; ciężkie straty, drogie zwycięstwo. Poległ major Dantzen, ciężko ranny pułkownik

Voss, lekko ranni porucznicy Weltzien i Löper i wielu szeregowców z batalionu grenadierów; porucznik Bergmann jest ciężko ranny, Bollmann i Mantel fel leko. Francuzi świetnie się biją. Kartaczoznice wyrządzają nam wielkie szkody; za niskimi cenami je cenili.“

### B. Francya.

Berliner Börsen Ztg pisze:

„O składzie armii francuskiej, świeżo zebranej pod marszałkiem Mac Mahonem, nadeszły obecnie nowe wiadomości, które rzucają zarazem pod względem różnych stosunków światło na plan wojenny, jakiego Francuzi się trzymają, tudzież na obecny podział francuskich sił wojennych. Według wzmiankowanych doniesień składa się ta nowa armia francuska z korpusu Mac Mahona, skompletowanego od biedy przez żołnierzy rezerwowych, z V korpusu Faily i VII korpusu Felska Douai; z dwóch ostatnich atoli korpusów po jednej dywizji oddzielone są na załogi, nareszcie z nowo sformowanych korpusów XII i XIII. Jądro dwóch ostatnich korpusów utworzono podobno z pułków piechoty, ściągniętych z rad granicy francuskiej i z Rzymu, jako to: 22, 34, 35, 42, 58 i 72, do czego z korpusu Canorbarta do Paryża już odesłane pułki numer 14 i 25 dodaje jeszcze należy. Prócz tego do tego korpusu należą 1, 2, 3 i 4 pułk marynarski, z których pułk 1, przyłączony dawniej do korpusu Mac Mahona, powrócił do związku nowej dywizji marynarskiej piechoty. Nadto podobno dodano jeszcze do tych dwóch korpusów 8 pułków, utworzonych tymczasem z czwartych batalionów, które już były sformowane do wypraw morskich. Każdy z tych tymczasowych pułków składa się z 4 batalionów i liczy nieco więcej niż 2000 żołnierzy. Podobny skład istnieje także w pułkach marynarskich. Jako kadry dywizji jazdy do tych korpusów uważany być może 7 i 8 pułk strzelców, do których przyłączone zostały podobno cztery pułki rezerwowe, również do wyprawy morskiej pierwotkowo przeznaczone, pomiędzy temi 9 pułk huzarów i pułk ułanów. Do tego wszystkiego przyłączy się też zapewne eskorta cesarza w podróży jego do Clôns, 1 pułk grenadierów gwardyi, pułk szaserów afrykańskich i pułki gwardyi szaserów i ułanów. Ogółem obliczają siły te na 110,000 do 120,000 ludzi. Z korpusu Douai'go wzmiankowana dywizja odkomenderowana, jako którą oznaczają dywizją 3 jenerał Dumont, z pułkami piechoty 52, 79, 82 i 83 znajduje się w fortcach Strassburga, Neus Breisch, Schlestadt, Belfort i Bessan. Odkomenderowana dywizja od korpusu Faily'go jest przy armii Bazaine.“

### BITWA POD WOERTH.

(Dnia 6 sierpnia 1870.)

Staats-Anzeiger zamieszcza pod tytułem „Urządowe wiadomości wojenne“ następującą relację o bitwie pod Woerth w dniu 6 sierpnia 1870.

„Dnia 5 sierpnia znajdowała się główna kwatery księcia następcy tronu w Soultz, w którego okolicy III armia zebrana była. Wszystkie w dniu tym nadeszłe wiadomości zgadzały się, że 1 francuski korpus pod marszałkiem Mac Mahonem koncentruje się na wzgórzach na zachód od Woerth i wzmacnia przez nadsyłane wojska kolejną żelazną.

JKWysokość książę następcy tronu zamierzał na dzień 6 sierpnia postawić V korpus armii frontem ku Sauer, na Wschód od Woerth, XI korpus armii posunąć z Soultz przeciwko Hoelschloch i Sombourg a dywizję generał-porucznika Werdera z Aschbaccu przeciwko Hochwiller i Reimerswiller.

Drugi korpus bawarski miał przytem nowem ustawieniem pozostać na prawem skrzydle, pierwszy zaś korpus bawarski ściągnięty być miał jako rezerwa w środek pozycyi pod Preuschoff. Dywizja jazdy miała pozostać w Schoenenburg a główna kwatery w Soultz.

Korpus V wysunął wieczorem dnia 5 z biwaku pod Preuschoff forpczty swe na wzgórze na wschód od Woerth; forpczty nieprzyjacielskie stały na wzgórzach na zachód od Sauer, naprzeciwko Gunstett i Woerth.

Z braskiem dnia rozpoczęły się małe utarczki forpczowe.

Dowódca forpczt V korpusu, jenerał-major Walther von Montbray, sądził, iż z ruchu nieprzyjacielskiego wnioskować musi, że nieprzyjacieli się cofa. Nakazał przeto wykonać rekonesans batalionowi z 37 pułku piechoty, który przez ogień z baterii forpczowych miał być wspierany. Lecz nieprzyjacieli, jak się to później okazało, obsadzili silnie linią Fröschwiller-Morsbronn wszystkimi gatunkami broni, artylerją stanęła w pozycji na północ-wschód od Elsashausen i pod Albrechtshäuser Hof.

O godzinie 8 z rana rozkazał jenerał Kirchbach, ponieważ nie zamierzano w tym dniu uderzyć, zaprzestać walki. Lecz wkrótce walka podjęta została na nowo przez żywy ogień przy drugim bawarskim korpusie, tudzież przez udział 21 dywizji w rekonesansie z rana.

Jenerał Schachtmeyer bowiem usłyszał o godzinie 7 pod Hoelschloch pierwsze strzały armatnie w kierunku z Woerth. Następnie mijał ogień krótki czas, dywizja rozłożyła się w biwaku, lecz widziała na zachód od Gunstett obóz francuski. Pomieniona wieś była ze strony Prusaków obsadzona przez 2 kompanie i 2 szwadrony V korpusu armii. Kiedy ogień działowy pod Woerth silniejszy się stał, sformował jenerał Schachtmeyer swoją awangardę przy zachodnim wyjściu z lasu niskopinnego, posłał oddziałowi w Gunstett batalion na pomoc i skierował również artylerję gros przez las tam dotąd. Kiedy następnie pokazała się francuska piechota w marszu z góry przeciwko Gunstett a później i nieprzyjacielska bateria w pozycji, otrzymała awangarda rozkaz rozwinięcia się i bronienia tymczasowo Gunstett tudzież stanowiska nad strumykiem Sauer. Wszystkie cztery baterie wjechały następnie na wzgórze na północ-zachód od Gunstett i rozpoczęły ogień, podczas kiedy i gros się formowało.

Około 9 godziny przybyła 22 dywizja Gersdorffa pod Sombourg. Zanim jeszcze w biwaku się rozłożyła, i podczas kiedy także i tu huk dział słycać było, nadeszło zawiadomienie o 21 dywizji i wkrótce potem przybył sam komendujący jenerał XI korpusu armii, jenerał Bose.

W skutek tego ruszyła również 22 dywizja do Gunstett, naprzód 43 brygada piechoty z artylerją, następnie 44, obydwie obchodzące południowy brzeg lasu niskopinnego. Równocześnie wysłany został major Engel, adiutant JKWysokości księcia Meininingen, do jenerała Werdera, ażeby go zawiadomił o położeniu rzeczy; tenże przybył do niego o godzinie 11.

Dywizja 22 skierowała z Gersdorffa pułk numer 95 i artylerją na północ od Gunstett, pułk numer 32

na lewo od strumyka Sauer. Jenerał Bose udał się do 22 dywizji, jenerał Werder, zawiadomiony o marszu 22 dywizji, rozkazał natychmiast z dywizji Obernizta brygadę jazdy hrabiego Schëlera i brygadzie piechoty Starkloffa, która pakunek zostawiła, z należąca doń artylerją ruszyć z Reimerswiller na Sombourg do Gunstett. Reszta wojsk pozostała w biwakach, gotowa do marszu.

U V korpusu armii rozpoczął się, jak już wspomniano, zaraz o godzinie 8 rzeczywisty atak na stanowisko pod Woerth. Po wznowieniu przez artylerję awangardy ognia, otrzymała i artylerja korpusowa rozkaz, rozwinąć się na wzgórzach na wschód od Woerth. Następnie ustawiono 9 dywizję piechoty w pierwszej linii, 10 dywizję piechoty w drugiej linii, obydwa à cheval traktu z Preuschoff do Woerth.

O godzinie 10 wszystkie 14 baterii rozpoczęły ogień. Godzinę później, kiedy przewyższający skutek tutejszej artylerji się wykazał i także XI korpus armii pozyskał nieco pola naprzód; rozkazał jenerał komendujący, ażeby awangarda wzięła Woerth i opanowała z tamtej strony położone podwzgórze.

Zawiadomiono o tem II korpus bawarski, tudzież XI korpus armii.

O godzinie 10½ skierowała się francuska brygada z Morsbronn ku Gunstett.

Lecz i 21 dywizja posunęła na prawem skrzydle batalion pułku 87 do lasu niskopinnego, i podczas kiedy francuska artylerja, wzmocniona drugą baterią i baterią kartaczoznice, strzelała, posunęły się z gros 2 bataliony na Gunstett i 3 w wąwozie na północ wsi. Pomiedzy obydwiema częściami stała nieustannie tutejsza artylerja w pozycji. Wkrótce potem pojawiły się jeszcze dwie baterie francuskie na wyskakującym wzgórzu na wschód od Elsashausen, oskrzydlały napad pruski. Baterie te jednakowoż zwrócone zostały głównie przez baterię V korpusu, ustawioną na północ od Spachbach. Nieprzyjacielski atak na Gunstett odparto i francuscy strzelcy zagnieźdźili się z tamtej strony strumyka Sauer. Teraz pojawiła się francuska piechota w większych masach na wzgórzach, na pozór zdecydowana, pójść do ataku.

O godzinie 11 przybył jenerał Bose do Gunstett, zapowiadając nadejście 22 dywizji, tudzież artylerji korpusowej.

Godzinę później przedsięwzięł nieprzyjacieli z większymi siłami drugi atak na Gunstett, który aż pod samą wieś wykonany został. Lecz z pomocą przybyłego podczas tego batalionu strzelców numer 11 odparto również i ten atak przy wielkich stratach nieprzyjaciela.

Około godziny 12 pojawiła się także 22 dywizja na południe od Gunstett, w kierunku na Eberbach i Albrechtshäuser-Hof maszerując. Francuska piechota w znacznej sile wystąpiła jej z Morsbronn naprzeciwko, została jednakże odparta a artylerja dywizyjna połączyła się z artylerją 21 dywizji. Obydwie dywizje XI korpusu armii postępowały odtąd w najściślejszym połączeniu naprzód. Pomiedzy Elsashausen i Woerth stały baterie francuskie.

O godzinie 12¼ otrzymał jenerał Werder rozkaz piśmienny JKWysokości księcia następcy tronu, ażeby korpus Werdera, po zastawieniu na południe od Soultz jednego pułku na obronę głównej kwatery, z wszystkimi swemi wojskami ruszył na pomoc XI korpusu armii na Graswald przez las niskopiny do Gunstett. Pozostała jeszcze brygada wyrtemberska Hügel, tudzież artylerja korpusowa ruszyła natychmiast, maszerując przez las aż na zachód od Gunstett; również i forpczty i dywizja Beyerla postępowały za dywizją Obernizta. Jenerał Werder udał się do Gunstett, który właśnie brygada Starkloffa osiągnęła. — O tym samym czasie opanowała także awangarda V korpusu Woerth po upartych walce i utrzymała go przeciwko dwóm atakom nieprzyjacielskim. Następnie 20 brygadę piechoty poparły pułki 6 i 46 a 18 brygada piechoty obsadziła jednym batalionem bór pomiędzy Woerth a Spachbach położony.

Podczas kiedy ruchy te wykonywano, przybył o godzinie 1½ adiutant naczelnego dowództwa z zawiadomieniem, że JKWysokość książę następcy tronu wydał rozkaz do II bawarskiego i XI korpusu armii, iż by walkę kontynuowały, i że I korpus bawarski znajduje się w marszu na Preuschoff.

Teraz rozkazał jenerał Kirchbach awansować całemu V korpusowi w kierunku na Fröschwiller a jenerał Bose przybiec na odnośne zakomunikowanie mu ze swej strony ruszenie naprzód przeciwko prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu.

Do korpusu XI armii przybyła artylerja korpusowa o godzinie 12½. Następnie otrzymała piechota gros 21 dywizji, jenerał Thile, rozkaz przekroczenia Sauer na południe od Spachbach i ruszenia z całą energią przeciwko Elsashausen.

Część artylerji pozostała pod Gunstett w pozycji, reszta przeszła wieś i postępowała za piechotą.

O godzinie 1, w chwili kiedy korpus przeszedł Sauer, nadeszedł do jenerała Bose rozkaz JKWysokości, że korpus się ma skierować ku Woerth. O tym samym czasie pojawiła się na lewem skrzydle wyrtemberska jazda a około godziny 2 skierował się korpus ku Elsashausen. Dywizja 21 piechoty szła częścią przez las niskopiny w bliskości położony, częścią wzdłuż żwirówki do Woerth prowadzącej, osiągnęła po krwawej walce przy wielkich stratach kraweż północną tego boru i wzięła udział z kilku batalionami w ataku przedsięwziętym przez wojska V korpusu armii na pałacy się Elsashausen. O godzinie 2 wieś ta znajdowała się w naszym ręku. Przy tej sposobności ranny był rotmistrz Bose przy jenerałnej komendzie XI korpusu armii i wkrótce potem jenerał Bose w biodro. Tenże pomimo to pozostał na koniu na czele korpusu. Godzinę później rozpoczął nieprzyjacieli z Fröschwiller przeciwko Elsashausen ruch zaczepny z piechotą, pułkiem kirysierów i pułkiem ułanów. Ogień tutejszej piechoty i artylerji stanowczo odpart ten atak. Teraz skierowała się wszystko przeciwko wsi Fröschwiller. Jenerał Bose ranny był w nogę, pod szefem sztabu jenerałem-go ubito konia a trzeci oficer jenerałego sztabu, porucznik Heinemann z 88 pułku poległ, również i dwóch ordynansów sztabowych zostało rannych.

Teraz ruszył jenerał-porucznik Gersdorff z wojskami 22 dywizji od zachodu, wojska 21 dywizji wspólnie z brygadą wyrtemberską Starkloffa od południa, a wojska V korpusu od wschodu ku Fröschwiller, które o godzinie 3½ opanowano, zabierając tysiące do niewoli. Reszta nieprzyjaciela cofnęła się w beznadziejny ucieczce ku Reichshoffen i w dolinę Jaeger. Brygada Starkloff, której dana była dyrekcyja na Eberbach przeciwko najskrajniejszemu prawemu skrzydłu francuskiej linii, musiała, spowodowana przeszkodami gruntu, dyrekcyję zmienić na Fröschwiller tu dotąd.

Korpus XI armii zebrął się potem, zmęczony walką, na południe od Fröschwiller, podczas kiedy 2 pułk huzarów heskich numer 12, który na Gunstett i Eberbach maszerował, kontynuował pogoń ku Reichshoffen i na południe od tej wsi zabrał 1 działo, 42 wozy, 200 jeńców i 200 koni. O godzinie 5 bój tu był skończony.

Do jenerała Werder już o godzinie 2½ nadszedł rozkaz od JKWysokości księcia następcy tronu skierowania wyrtemberskiej dywizji na Gunstett, Eberbach ku Reichshoffen, ażeby Francuzom przeciąć linię odwrotu, pozostawienia zaś badeńskiej dywizji pod Soultz. Ostatnia atoli tymczasem pomaszerowała już do Sombourg.

Po bitwie biwakował 5 korpus na północ-wschód od Fröschwiller.

Wyrtemberska brygada jazdy zdobyła jeszcze pod Reichshoffen armaty i pociski, tudzież bagaże, i pojmowała licznych jeńców. Także i marhijski pułk dragonów numer 14 wzięł udział w pogoni.

Dywizja 21 biwakowała pomiędzy Elsashausen a Woerth, pułk huzarów numer 14 niedaleko od Reichshoffen, 22 dywizja z prawem skrzydłem przy drodze z Fröschwiller do Gundershoffen, lewe skrzydło wzdłuż strumyka Eber, blisko żwirówki z Fröschwiller do Reichshoffen.

Dywizja badeńska otrzymała o godzinie 3½ od jenerała Werdera rozkaz ruszenia do Gunstett, wyrtemberska artylerja korpusowa, brygada Hügel i Reitzenstein biwakowały pod Eberbachem, brygada Starkloffa pod Elsashausen, brygada jazdy pod Reichshoffen. Brygadę jazdy La Roche pozostawiono przeciwko bawarii Hagenu.“

### BITWA POD SAARBRUEKEN.

(Dnia 6 sierpnia 1870.)

Staatsanzeiger zamieszcza z Herny 24 sierpnia 1870 Trzeci raport

o potyczce pod Saarbrücken dnia 6 sierpnia 1870.

W związku z raportem nr. II dodajemy, co następuje:

Z rana dnia 6 sierpnia stały:

VII korpus ze strażą przednią Guichenbach, z forpczami ku Saarbrücken.

VIII korpus:

15 dywizja pod Holtz,

16 dywizja pod Fischbach.

III korpus

miał dziś z strażą przednią dojść do Saarbrücken.

Dywizja 5 miała o milę na północ tego miejsca być rozłożoną.

Dywizja 6 stanęła załogą w Neuenkirchen.

Dywizja 14 dowiedziała się, że nieprzyjacieli opuścił stanowisko bezpośrednie pod Saarbrücken. Masa II korpusu (Frossard) znajduje się w odwrocie ku St. Avold. Straż tylna z 2 batalionów i jednej baterii przeznaczone do zaślonecia odwrotu.

Jenerał porucznik Kamecke, dowódca 14 dywizji, postanowił nieprzyjacielską straż tylną zwinąć zupełnie.

Dywizja kawalerii Rheinbaben przechodziła około 11 godziny przed południem przez miasto Saarbrücken. Dwa szwadrony posłane naprzód przywitane zostały ogniem działowym z wznysu Speicher.

Wyżyny te jako też leżąca przed niemi wleśka dolina były silnie obsadzone nieprzyjacielem. Tymczasem przybyła 14 dywizja do Saarbrücken. Jenerał Kamecke rozpoczął natychmiast atak à cheval gościniec Saarbrücken-Forchbach a udało mu się zyskać teren.

Będzie w odwrocie części korpusu Frossarda stanęły tymczasem frontem. W niezwykle silnej pozycji nieprzyjacielskiej rozwinęły się takie masy wojska, że teraz walka stanęła w miejscu i bardzo grzany przybrała charakter.

Ze strony pruskiej działał grzmot dział na wszystkie części wojska, które go dosłyszeć mogły, jak magnety.

Jenerał Barnekow (szesnasta dywizja), wysłał w szybkim pochodzie straż swą przednią ku Saarbrücken.

Około 3 godziny przybyły 2 baterie 16 dywizji pułk nr. 40 i 3 szwadrony pułku huzarów nr. 9 na górę bojowisko.

Równocześnie spostrzeżono także czoła 5 dywizji zimowej.

Jenerał Döring, dowódca straży przedniej III korpusu, zrekonoskował okolicę na południe od Saarbrücken w przebiegu przedpołudnia i spostrzegł był, że 14 dywizja nie długo po 11 godzinie uwikłana została w żywą walkę.

Postanowił więc pójść jej na pomoc z obecnymi tam 2 batalionami i szwadronem jednym 14 dywizji. Dział powołał brygadę swoją:

pułk nr. 8 i nr. 48 jako też 2 baterie,

z Dudweiler i uwiadomił o położeniu rzeczy jenerała Stülpnagel, który pochwalił wydane rozkazy i zaręczył o głównej kwatery do Neuenkirchen. Tu przybyła wiadomość ta o 2 godzinie. Jenerał Alvensleben wysłał natychmiast wszystkie oddziały swego korpusu, jakie w ogóle jeszcze zebrać było można, na pole walki.

Trzy bataliony pułku nr. 12 udały się koleją z Neuenkirchen do St. Johann.

Artylerja korpusu udała się z Ottweiler w pochód.

Trzy bataliony pułku nr. 20 z St. Wendel posłały koleją.

Pułk nr. 52 z jedną baterią miały się natychmiast udać z St. Ingbert do Saarbrücken.

Widzimy więc całą 5 dywizję, 3 bataliony pułku nr. 20 i 6 baterii artylerji korpusowej w ruchu.

O godzinie 3½, przybył jenerał Alvensleben na pole walki. Zajęcie walką znalazł już:

całą 14 dywizję;

z VIII korpusu 40 pułk,

z III korpusu 4 bataliony, 2 baterie.

Rekonosans stanowiska nieprzyjacielskiego okazał się Francuzi zajmowali grząną pozycyą na stromych, nagłych wznoszących się przęsłach na 100 stóp wyżynach pod Speicherem.

Prócz tego zajęli byli Stiering.

Szasepty w rowach strzeleckich, nieprzyjacielskie działa i kartaczoznice trzymały teren przed niemi leżący śród morderczego ognia. Wsunięcie nakształt bastionu miejsca wyżyny ostrzeliwały prostopadłe prawie miejscami urwiska.

Bateria o 12 działach ustawiona pomiędzy Stiering a żwirówką, panowała nad gościniecem od strony Saarbrücken i nad większą częścią pobojowiska.

nie odważnej energii tam, gdzie chodziło o atak na front pozycyjny.

Jedno i drugie odbyło się w sposób nieznany. Pół ataku we frontie przypadała była 14 dywizji. Pięć przetransportowanych było nasamprzód zdobyć na lewym skrzydle okrytą lasem stronę wyżyny, odeprzeć prawe skrzydło nieprzyjacielskie a tym samym podać 14 dywizji możliwość pewnego także z jej strony posunięcia.

Już lewe skrzydło 14 dywizji otrzymało kierunek na lasem okrytą część pozycji nieprzyjacielskiej na zachód od górnicy Saarbrücken-Speicheren i popartą tu z pomocą znacznej przez artylerię dywizyjną. Pułk 40 pod dowództwem Reutera walczył na przestrzeni pomiędzy 14 i 5 dywizjami.

Przed wojskami swymi pospieszyli byli na pole bitwy dowódcy brygady generał Doering i dowódca dywizji Stülpnagel i wysłali najkorzystniejsze kierunki, które nadebrały następnym oddziałem. Batalion dywizyjny i 1 zostały zatem skierowane przez generała Doeringa ku górze zimowej i obsadzili winnicę na południowej, podczas kiedy zabrana razem baterja zajęła stanowisko na wyżynie po Saarbrücken.

Tymczasem wydał generał Kamecke rozkaz ataku na front.

Atak ten z powodu otrzymanych przez nieprzyjaciela posiłków nie doprowadził do żadnego rezultatu.

Następnie rozkazał generał Stülpnagel atak na prawe skrzydło nieprzyjaciela a podczas kiedy gotowano się do niego, objął generał Goeben dowództwo.

Generał ten dał atakowi przeciw prawemu nieprzyjacielskiemu skrzydłu kierunek w górę obejmujący a udając się zająć przeciwny kraniec lasu, lubo straty były bardzo wielkie. — Tymczasem przybył pułk grenadierów No 12 z Neuenkirchen kładąc na pole bitwy. Pułkownik Reuter prowadził go osobiście do ataku na górną górę pod Speicheren, która jest bez lasu i nad strumą. — Nie potrzebna było za prawdę kosztownych środków fortifikacyjnych, by ta część wydała się naturalną warownią a prócz tego wykopyane były jeszcze wszędzie rowy, które zakrywały nieprzyjacielskich strzelców i linie.

Wyborna rasza piechota nie dała się jednakże niczem powstrzymać. Miała ona straty nader wielkie, teren przedstawiał trudności niesłychane, pułk 12 broń swego dowódcy, pułkownika Reutera, który został ranny, — lecz wyżynę wzięto w tym prawie czasie, gdzie generałowi Doeringowi udało się bataliony swoje poprowadzić przez las na lewym skrzydle aż do przeciwnego krańca.

Dla opanowania wyżyny należało poprowadzić na nią kawalerję i artylerię.

Generał Bülow, komendant artylerji, odpowiedział stanowczo mu zadaniu w czasie jak najkrótszym.

Lajtkowi zdawać się będzie niepodobnem, by wozy ciężkości działa mogły wjechać po ścieżce górzystej, jak to udało się dwóm baterjom 5 dywizji pod majorem Lyncker.

Obie, przybywszy na kraniec wyżyny do linii strażów, rozpoczęły natychmiast ogień skuteczny, strzelając z największą precyzją i domogły przez to znacznie do udatnia się całego a mimo straty ogromne wytrwały aż do ostatniego zwycięskiego rozstrzygnięcia na swój zagrożonej istotnie pozycji.

Wszystkie baterje oddano teraz pod rozkazy wyjątkowe generała Bülowa, który całą wyżynę ostrzeliwał.

Neprzyjacieli przedsięwzięli trzy wielkie zaczepne natarcia frontowe. Debusując z boru pod Górą Krzywą, posuwał się w liniach, rozpoczął ogień na najmniejszej 1500 kroków a strzelał aż na 1000 kroków bezustannie.

Wszystkie te natarcia rozbiły się o nieporównaną spokojność i waleczność walczących na wyżynie piechoty i artylerji i o wykonany z największą precyzją ogień ustawionych na flankach baterji.

Gdy właśnie wydano rozkaz stanowczego ataku na lewe nieprzyjacielskie skrzydło, próbował sam przeciwnik raz jeszcze szczęścia. W tym sam co wpraw w kierunku wykonał czwarty ostatni atak, przy którym się nieco naprzód posunął. Nie udało mu się jednakże zmusić wojsk naszych do opuszczenia pozycji swoich i zachować wyborną ich postawę.

Teraz stał się skutecznym nakazany z naszej strony atak zaczepny na lewe skrzydło nieprzyjaciela:

fizyl. bat. pułku No 12,  
batal. strzelców No 3,  
2 bat. pułku przybocznego,  
pułk No 52,  
2 baterje 5 dywizji.

Atak ten udał się zupełnie. Nieprzyjacieli odparty został w kierunku ku Speicheren i Etzlin; na całej linii zachwiał się, siła jego była zupełnie złamana. Po nieudanych wysiłkach udało się wyrzucić nieprzyjaciela z pozycji, o której sędzi, że jest niezdobytą.

#### BITWA POD GRAVELOTTE.

(Dnia 18 sierpnia 1870 roku.)

Do Kreuz Ztg piszą:

„La Ferme Sainte Marie aux Barraques, 19 sierpnia: Zwycięstwo i znowu zwycięstwo!

Zwycięstwo podwójne, 16 pod dowództwem księcia Fryderyka Karola, a wczoraj, 18, pod naczelnym dowództwem króla Wilhelma! Dziś dopiero, w wymienionym folwarku, opuszczonym przez mieszkańców, strażnice są ustosunkowane, którego właściciela za zdradę musiał być rozstrzelany, bo armii francuskiej dawał znaki o ustawieniu wojsk niemieckich — znajdując chwilę czasu do opisanie tam swych letnich lecz zarazem bolesnych skutków dwóch ostatnich dni boju. Bo prawie niepodobniem było pośród tego ogromnego napływu wojska, znoszenia tylu rannych, zwożenia amunicji i żywności, przybywania ambulansów i dobrowolnie poświęcających się pielęgnowaniu chorych, choć chwilę spokoju i kłóćci znaleźć, żeby opisać com widział. Pozwólcie, że rozpocznę od opisu skutku tych bitew.

Neprzyjacieli, z wyjątkiem małego oddziału, o którym niema wiadomości, ponieważ prawdopodobnie wymknął się w kierunku północno-zachodnim, wpartym jest od zachodu do Metz, tak że teraz wszystkie trzy wielkie armie wschodnie niemieckie odcinają go od Paryża i teraz chyba do Belgii przebieść się może. Bo trudno przypuścić, żeby po sześciu przegranych bitwach i potyczkach nieprzyjacieli znalazł w sobie tyle siły, iżby w siódmej teraz jeszcze mógł napisać na tyły pokonanej armii; bo natenczas nie trudno przewidzieć, żebyśmy go zgnieśli. Jak w roku 1814, tak i teraz przez zrzeczenie obrót wodzów niemieckich oddjętą armią francuską od Paryża, która w innym razie nie tylko we wszystkich obronnych stanowiskach, po drodze się znajdujących, lecz przed Paryżem i w samem mieście mogłaby być bronić stolicy. Trzy niemieckie armie w sile 16 korpusów zabiegły nieprzyjacielowi drogę, i ani przestrzeń

ani czas nie prześlawia Francuzom podobieństwa do powetowania tej straty. Dnia 14 po południu Bazaine na wschód od Metz, więc na prawym brzegu Mozeli tak pobitym został, że aż do fortecy go wparto i wojska nasze stanęły na jej stokach. Po tej bitwie wszystkie korpusy obydwóch armii: Steinmetza (I) i księcia Fryderyka Karola (II) przeszły na południe od Metz po pontonowych mostach przez Mozell, odparły korpusy francuskie, które się chciały temu sprzeciwić, a 18 nastąpił cios stanowczy. Armia księcia następcy tronu dotarła w kierunku od Nancy na zachód drogą prowadzącą do Metz aż pod Vigneulles, a dwie drugie armie tymczasem, z wyjątkiem I korpusu (który pozostał na poboju na wschód od Metz celem zapobieżenia dywersji nieprzyjaciela, gdyby się o nią pokusił), rzuciły się w kierunku z południa na nieprzyjaciela, który tu wszystkie siły zgromadził. Przez ruchy nasze szybkie jak błyskawica odcieśliśmy mu drogę do Paryża, tak że nie mógł pójść w zachodnim kierunku, lecz wpartym został do fortecy. Daleko łatwiejszym zadaniem będzie teraz odeprzeć wycieczkę nieprzyjaciela z fortecy, jak było wparcie go do niej. JKMość 17 objechał całe pole bitwy z 16, aby się przekonać o osiągniętych korzyściach, a już o 4 rano w dzień bitwy dosiadł konia i pozostał konno cały dzień. Gdy Francuzi dopiero w przebiegu bitwy wyrzucili o co tu chodzi, stał się opór ich prawdziwie rozpaczliwym. Zdaje się, że w pierwszej chwili nie przypuszczali wcale, żeby przez zrzeczenie ruch można ich było odciać od Paryża, bo w takim razie byłoby pewno mocniej obsadzili drogę tam dotąd wodzącą, albowiem byli rychli i skuteczni lub przynajmniej rozpoczęli odwrot na Verdun. Przeświadczenie to, że w taki sposób ubezwładniono ich na cały dalszy przebieg wojny, wywarło, zdaje się, okropne na nich wrażenie, bo ostatnie chwile walki znamionowały zupełną rozpacz. Z niemieckiej też strony walczono z poświęceniem i zaparciem się bez granic. Bitwa wzięta aż do zmroku, tak że dla króla za późno było wrócić o cztery mile od poboju do Pont-à-Mousson. Rozporządzono więc biwak. Król zdaje się jeszcze i z tego powodu pozostał na poboju, aby zaraz równo ze świtem dnia 19 się przekonać, czy rzeczywiście Francuzi ulegli się pod strasliwym ciosem i całkiem byli do fortecy wparci. W okamgnieniu przysposobiono biwak dla króla i wojskowej jego świty. Gdy jednak nieco później odkryto odesobniony, mocno spustoszony folwark Rezonville, uległ JKMość naleganiom generałów, którzy mu przedstawili, ile potrzebny będzie wypoczynek kilku godzin, gdy może nazajutrz te same trudności przyjdzie i schronić się na chwilę do małej izdebki tego domostwa. Jenerałowie pomieścili się jak się dało po stajniach, a służba biwakowała na poboju w krwawym przesyconem. Z opowiadania zrużonych śmiertelnie żołnierzy wyrozumieć było można ogromną zaciętość walki. Tu zdaje się odzywały się Francuzi po raz pierwszy od początku kampanii dawną swoją energję; a co żołnierze o waleczności pełnej chwały naszego wojska opowiadali, to się potwierdziło widokiem poległych bez liku i transportem rannych bez końca. Niestety! straty są w stosunku do odniesionych korzyści. Ale te ciężkie ofiary trzeba było ponieść dla ojczyzny i dla spokoju mili-nów. Toż nie Niemcy żądają ich lekkomyślnie, lecz Francja narzuca je nam zbrodniczo. O imionach poległych dość wcześniej się dowiedzieć. Niechaj tymczasem cieszy się Ojczyzna nad światłem zwycięstwem. Ostatni atak trzeciej dywizji (generał Hartmann) II korpusu pod osolistem dowództwem generała Franckego na wzgórze poza Gravelotte, gdzie sobie Francuzi wyrzucili rowy strzeleckie w trzech kondygnacjach a za nimi na żwirówce górą poprowadzonej wiele artylerji ustawili — miał być najstraszliwszą walką ze wszystkich, o jakich historia wojny nowoczesnej, po ulepszeniu broni ręcznej, wspomina; a jednak atak ten skończył się dla nas zwycięstwem, tak że dziś Metz i jego oszańcowany obóz zupełnie jest osaczonym. Po wschodniej, niemieckiej czyli prawej stronie Mozeli stoi cały I korpus (Manteuffel); po zachodniej, paryskiej czyli lewej stronie stoi na północ 12 korpus (wojsko królewsko saskie), którego jazda już koleją żelazną prowadzącą z Metz do Thionville w dwóch miejscach zburzyła i tym odwrót tą stroną odciało —; dalej na południe korpus gwardji; jeszcze dalej 9 korpus, a zupełnie na południe, na właściwym polu bitwy z dnia 18, 8 i 7 korpus. W rezerwie już na drodze do Paryża 3 i 10 korpus, a na honorowym miejscu, najbliższym nieprzyjaciela na wzgórzach, przez niego zdobytych, korpus drugi. — 4 korpus zdaje się odkomenderowany w osobnym zleceniu i niezawodnie nie długo coś o nim usłyszymy. Im dokładniej rozpatrzyć się można w pozycji zdobytej, tym większą wydaje się korzyść odniesiona przez ten ruch śmiały. JKMość znowu tym razem był w osobistym niebezpieczeństwie, mianowicie przy atakach 7, 8 a w końcu 2 korpusu na Gravelotte. Należy się najwyższą wdzięczność ministrowi wojny Roon za to, iż wymógł wreszcie na króla, że niebezpieczne to miejsce opuścił. Dnia 19 pozostał król całe jeszcze przedpołudnie na zdobytym polu bitwy, przyjmując raporty ze wszech stron. Wojska osaczające wyrzucają swoją drogą rowy strzeleckie przeciw Francuzom, tak że linia cirkumvallacji na przeciw fortecy niedługo utworzoną będzie. W południe dopiero, po rozpoznaniu wszystkich korzyści, wynikłych z tej zaciętej walki, wrócił JKMość na Gorce i Pagny do Pont-à-Mousson, a dla wojska nakazano kilka dni wypoczynku.

W najbliższych dniach zapowiadają albo odwiedziny króla w Nancy, albo przybycie tu dotąd księcia następcy tronu.

Figaro odbiera z Verdun o bitwie stoczonej pod Metz dnia 18 b. m. następujące wiadomości:

Verdun, 19 sierpnia 1870.

Jeszcze jedna walka olbrzymia, walka zacięta, mordercza, strasliwa rzeź trwająca 9 1/2 godzin!

Wiadomo, że następstwem bitwy z 17 bm. było zapobieżenie połączenia korpusu księcia Fryderyka Karola z korpusem generała Steinmetza. Przednia straż generała została odpartą od Doncourt, kiedy cała armia księcia została wypartą z Gravelotte, Vionville, Mars-la-Tour.

W tym spotkaniu jednakże korpus księcia poniósł sam jeden znaczne straty. Korpus Steinmetza nie był prawie wcale zajęty. To też marszałek Bazaine przedsięwziął najodpowiedniejsze środki, aby czuwać nad najmniejszymi poruszeniami swego niebezpiecznego przeciwnika.

Nie opuszczając obszerniej płaszczyzny, uświetnionej zwycięstwem z 16, posunął naprzód ku północy, w stronę Briey, część swą armii. Wtedy to mieli żołnierze nasi widok, na które już spoglądałem we Forbach.

Kiedy zajmowali, z bronią u nogi wyżyny pod Saint-Privat i Sainte-Marie-aux-Chênes, nie widząc przed sobą

nic, jak tylko rodzaj doliny, której strona, zwrócona ku nim, jest zarosła drzewami rozłożystemi na więcej niż pół mili, — spostrzegli nagle jakoby mówienie się w lasku. Spód drzew stawał się czarniejszym, następnie ukazały się tysiące błyszczących punktów.

Był to nieprzyjaciel, który przepędził dwa dni i dwie noce w lesie pod Moyonores, a który nagle wychodził.

Marszałek Bazaine jednakże, który zdaje się znać na tych podstępach wojennych, równie dobrze jak Prusacy sami, znalazł się na stanowisku o właściwym czasie.

O godzinie 11 właśnie zaczęły linie obu stron mijać na siebie ogień. Działa, kartacznice, karabiny, wszystko było zajęte. Granaty pruskie padały na nas, czyniąc straszliwe spustoszenia. Kartacznice kładły żołnierzy nieprzyjacielskich szeregami na ziemię, jak pod Borny.

Żywi zajmowali miejsce poległych. Niejeden pułk wyrzucił swe naboje, niejeden bateria wyczerpnęła cały swój zapas amunicji. Nigdy nie zbijano się z podobną wściekłością. Noc jedyną, czarna noc przerwała ogień karabinowy i działowy.

Nie straciłszy jednakże ani jednej pigdzy w tej bitwie, kiedy począwszy od 7, nieprzyjacieli nie posuwał się dalej. Następnie cofnął się, zawsze młczący i ponury, w las pod Moyonores. Jest to jeszcze jedno zwycięstwo, lecz straty są znaczne z obu stron.

Dzisiaj rano o 5, nasi żołnierze zajmujący ciągle tę samą pozycję od Sainte-Marie-des-Chênes do Privat, badali las strzałami działowymi, nieprzyjacieli nie odpowiadał jednakże.

Otóż to ważna wiadomość przywieziona tego wieczora do Verdun, przez człowieka zupełnie wiarogodnego, jak mnie władze zapewniają.

Słyszałem szczegóły powyższe z jego ust, rysowałem pod jego oczami pozycję, z mapą w ręku. Dla mnie wątpliwość nie jest możliwą.

P. S. Wszystko jest najdokładnijszym o spotkaniu pod Saint-Privat.

Dzisiaj odbyły się tylko drobne spotkania. Na jutro szczegóły.

#### PRUSY.

\* Berlin, 24 sierpnia. Najjaśniejsza Pani odwiedziła przybyłego tu wczoraj rannego pułkownika swego pułku hrabiego Waldersee i oglądała gmach administracyjny w lazarecie barakowym. — Dziś przyjmowała Ję królewską Mość gubernatora Berlina, generała Cansteina.

Członkowie ministerstwa stanu zebrał się wczoraj po południu pod przewodnictwem ministra hrabiego Itzenplitza na posiedzenie.

Przybył wczoraj z Magdeburga nowy generał-gubernator Berlina, baron Canstein, zaczął dziś urządowanie swe sprawować. Jenerał zamieszkał w gmachu gubernialnym, Wilhelmstrasse No. 73.

O rano dowódca 4 pułku grenadierów gwardji (pułk królowy), pułkownika hrabiego Waldersee, najstarszego syna byłego gubernatora Berlina, dowiaduje się Kreuz Ztg, że tuła przeszła mu przez brzuch. Przypuszczają, iż nie naruszyła wewnętrznych organów. Pułkownika, który tu wczoraj przybył, transportowano leżącemu. Żona jego również niebawem przyjechała do Berlina. Następnie dowiaduje się też zama gazeta z pewnego źródła o następujących stratach 4 pułku grenadierów gwardji królowy: major Rosenberg ranny, major Feliks książę Salm-Salm — znany z kampanii meksykańskiej — poległ, kapitan i szef kompanii hr. Haugwitz poległ, porucznik Pommer-Esche poległ, podporucznik Nostitz poległ, podporucznik Müller poległ, kapitan Vogel-Falkenstein lekko ranny, znajduje się przy pułku, podporucznik Frobel ranny; 4 feldwebelów zginęło. — Rannymi są prócz tego: major i dowódca batalionu strzelców gwardji Fabek, podporucznik w pułku cesarza Franciszka Wildenbruch, kapitan i szef kompanii Wallhofen z pułku fizylierów gwardji i kapitan Schmelting z tegoż pułku.

Rozporządzono, ażeby niemieckich rannych transportowano do lazaretów, zostających pod opieką starszych rywatnych, natomiast rannych Francuzów pomieszczano w królewskich lazaretach i koszarach.

#### FRANCYA.

\* Gwiazda generała Trochu, hr. Palikao, Bazaine'a wznosi się coraz wyżej; o cesarzu nie się słychać, książę Napoleon udał się z Florencji do Szwajcaryi, Ollivier w stanie bliskim pomieszczenia zmysłów, chroniący się przed ścigającą go najniebezpieczniej zemstą ludu — otóż w kilku słowach charakter fizjonomii politycznej Paryża z dwóch dni ostatnich. Ciało prawodawcze ogranicza prawie całą swą czynność na pytania i wiadomości z teatru wojny hrabiego Palikao. Usposobienie ogólne jest dość spokojne, choć wątpliwe co do znaczenia i doniosłości ostatnich spotkań pod Metz, będących, według zarządzenia prezesa gabinetu, zwycięstwami Francji. Gwardya ruchoma organizuje się na całej przestrzeni Francji, artylerja jej była już czynną skutecznie w bojach pod Metz. W tych dniach rozdano między nią przeszło 400,000 sztuk broni tak zwanej tabakierkowej. Napływ ochotników do wojska jest również ciągle niezmierny. W Alzacji i Wogezach tworzą się oddziały partyzantów, niepokojące nieprzyjaciela i utrudniające mianowicie dowozy żywności. Badańcy rozstrzelali w skutek tego znów dwóch mieszkańców miasteczka Ostein. — Proces osób obwinionych o zamach na przebieżnię La Villette toczy się nieprzerwanie; pokazuje się z przebiegu czynności sądowych, że wielu niewinnych całkiem ludzi znalazło się uwikłanych w tę sprawę, w skutek czego ich też sąd uwolnił. Skazany na śmierć Drest prosił o zwłokę w wykonaniu wyroku, obiecując poczynić ważne zeznania. Równocześnie prawie skazał sąd wojenny paryżki za szpiegostwo na śmierć niejakiego Harta, niedługo porucznika w 64 pułku piechoty pruskiej. O ile mogliśmy wyrozumieć ze sprawozdania czynności sądowej, zapadł wyrok ten niepotrzebnie tak surowo. Hart zdaje nam się być raczej awanturnikiem i włóczęgą, aniżeli niebezpiecznym szpiegiem. Wojna roznamiętnia jednakże, a liczne egzekucje, wykonywane na mieszkańcach Alzacji, wywołują krwawy odwet. — Niejaki p. Gaudin, kalkulator w biurze długości (deslongitudes), zamieszkały przy ulicy Odinot No. 6, prosi rząd o 25,000 franków i 3 tygodnie czasu, w przeciągu którego obowiązują się zbudować maszynę rańczącą od jednego razu milion pocisków. Ustawisz dwie podobne maszyny, jedną na Montmartre, drugą na Mont Valérien, zaręcza ogarnąć swymi pociskami przestrzeń 3 kilometrów i zniszczyć w ten sposób całą armię inwazyjną. Jest to chorałowa fantazja, czy też może pomysł zwiastujący istotnie jakie wielkie, nowe, wojenne odkrycie? Rozstrzygną o tym zapewne kompetentni. Dzienniki francuskie, jak

France, Opinion Nationale zamieszczają projekt p. Gaudin bez własnych komentarzy. — P. Ludwik Blanc, były członek rządu tymczasowego z r. 1848, znany autor Historji Rewolucji francuskiej, zamieszka w Daily News następujący projekt pacifikacyjny: Republika Francji, „oddanej samą sobie“, ofiarują narodowi niemieckiemu „braterstwo“, a obaj zawierają pokój na podstawie słuszności i sprawiedliwości. Wyborny projekt; p. Blanc nie przewidział jednakże ewentualności, co uczynić wtedy, skoro naród niemiecki, za którego dziś przezwijają król Wilhelm i hr. Bismarck, „braterstwo republików francuskich“ i żądanej przez nich „pacyfikacji“ nie przyjmie. Uderzający to przykład, jak dalece najświetniejszy nawet umysł nie jest wolnym od niedorzeczności w najprostszych i najłatwiejszych rzeczach. Et divus interdum dormitat Homerus!

#### Telegramy.

Karlsruhe, 23 sierpnia. Artykuł Karlsruher Ztg konstatuje powtórzenie się sprzeczności z prawem narodów sposobu prowadzenia wojny ze strony Francuzów, którego się stali winnymi najpierw pod Saarbrücken, a teraz w walce pod Strassburgiem. Podczas kiedy baterje niemieckie tak są założone, że Kehl leży zupełnie po za doniosłością strażów, spalili Francuzi nie obszarowane i otwarte miasto Kehl umyślnie z nadwyrężeniem prawa narodów. Jenerał Werder wystosował w tej mierze list do komendanta Strassburga, w którym oświadcza: „Takie prowadzenie wojny niesłychane pomiędzy narodami ucywilizowanymi, musi mnie zmusić do uczynienia Pana osobistą odpowiedzialnym za skutki tego aktu. Prócz tego każę oszacować szkodę a wynagrodzenia poszukać przez kontrybucję w Alzacji.“ — Tenże dziennik donosi z Oberschaeffolsheim, że jenerał-porucznik Beyer z powodu choroby oddał dowództwo nad dywizją badeńską jenerał-porucznikowi baronowi La Roche. Jenerał-porucznik Degenfels objął dowództwo nad pierwszą brygadą artylerji. — Według prywatnej korespondencji rzeczonożennika zabitym został przy wypadku nieszczęśliwym na koleji pod Hagenau dnia 18 bm. jeden człowiek a 11 zostało rannych.

Karlsruhe, 24 sierpnia. (Urzędowe). Pod ogniem baterji polnych dział w Kehl zeszłej nocy podkopała się piechota 1000 kroków przed twierdzą Strassburg i zajęła dworzec bez straty.

Paryż, 22 sierpnia. Journal Officiel donosi, że subskrypcja na pożyczkę w Paryżu i departamentach wynosi dotychczas 620 milionów. Subskrypcja odbywa się dalej. — Patrie donosi, że Mac Mahon otrzymał naczelne dowództwo nad 1, 5, 7 i 12 korpusem armii.

Florenca, 23 sierpnia. Z Paryża nadszedł co dopiero telegram, donoszący, że Bazaine wycofał się z Metz. Postępuje on podobno drogą zabezpieczoną ku Montmédy. Komunikacja jego z Paryżem od dnia 19 zabezpieczona.

Prusella, 24 sierpnia. Wedle tutejszych doniesień z Paryża, posiedzenie wczorajsze ciała prawodawczego było o wiele burzliwsze, niż urzędowe doniesione. Gambetta zarzucał rządowi, że Francuzi od 2 tygodni oszukuje, żądając hałas, poczem mu głos odjęto i posiedzenie zamknięto. — Lewica podpisała przeciw temu protest. W obec doniesień, że belgijska neutralność została naruszona przez przekroczenie granicy ze strony wojsk pruskich, rząd oświadcza, iż nie odebrał wcale takich wiadomości.

#### Ostatnie telegramy.

Paryż, 24 sierpnia. (Ciało prawodawcze). Rząd wnosi projekt do prawa, według którego wszyscy dawniejsi żołnierze w wieku od 25 do 35 lat, żonaci lub nie, powołani zostają do szeregów, dalej wszyscy dawniejsi oficerowie do lat 60, zresztą wszyscy do służby zdadni jenerałowie do lat 70. Nagłość wniosku uznano. Komisja inicjatywy odrzuca wniosek Ferry'ego, dotyczący zniesienia prawa o uzbrojeniu. Hrabia Palikao oświadcza, iż rząd zakupił wczoraj 40,000 karabinów w Anglii, które częścią w trzech, częścią w ośmiu dniach mają być dostawione. Pelletan wnosi, aby wszystkim strzelcom, mającym karty do polowania, nakazano tworzyć oddziały wolnych strzelców. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż tworzenie wolnych strzelców jest dozwolone, wolni strzelcy zaś, zaopatrzeni w karty przyzwalające ministra wojny, będą jako żołnierze traktowani. — Thiers wnosi w imieniu komisji, by odrzucić wniosek Kératry'ego, ponieważ inaczej nie można dojść do porozumienia z rządem. Minister wojny oświadcza, iż rząd, by dać dowód zaufania i zgodności, gotów jest przyjąć trzech deputowanych na członków komitetu obrony.

London, 25 sierpnia. Times oświadcza, że cesarzowa Eugenia nie korespondowała z królową Wiktoryą w interesie pośrednictwa. Rzekome oświadczenia gabinetu angielskiego, dotyczące warunków pokoju, jako też rzekome oświadczenia się p. Gladstone, że Anglia o to starać się winna, aby zwycięzca nie stał się nadto potężnym, są nieprawdziwe.

Paryż, 25 sierpnia. Journal officiel donosi, że pożyczka 750 milionów jest pokrytą a subskrypcja zamkniętą.

#### WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

\* Poznań, 25 sierpnia. Według rozporządzenia urzędu pocztowego można teraz przysłać listy do Alzacji i Lotaryngii pocztą za opłatą 1 gr.

\* Buda meistracka, wystawiona na św. Marcynie obok hotelu Kruga celem pomieszczenia koni wojskowych, zostanie rozebrana, ponieważ zacięła, przez co konie chorują. Odtąd będą takowe pomieszczane po stajniach prywatnych.

\* Pomiędzy byłym rogiem dominiem Starym, w powiecie poznańskim, w budoł zapalenie śledziony; w skutek czego miejsce to zamknięte zostało co do obrotu bydem, mięsem, wołowem, wieźmiem skórami bydłecmi, paszą suchą i mierzwą. — Najprzewielebniejszy ksiądz Prymas po ukończeniu w dniu 12 bm. egzaminu seminarzystów wyjechał w sobotę 13 do Gniezna. Skoro przybył, przysłał go powitać prześwietna kapituła gnieźnieńska. W niedziele ks. Prymas święcił kłryków i wysięcił na przebytych 11, mianowicie księży Leopolda Sobieskiego, Jana Janasa, Cezarego Rosta, Antoniego Lecherta, Benona Doniga, Witolda Marchwieskiego, Piotra Zabędzkiego, Jana Fröhlika, Teodora Bartscha, Amanda Nagla, Ignacego Preissa. W święto Wniebowzięcia odpisał ksiądz Prymas pontyfikalnie nabożeństwo w archikatedrze. W czasie swego pobytu odwiedził klasztor panien Urszulanek i oglądał budowę nowego domu Sióstr Miłosierdzia, którą się ksiądz profesor Feliks Kozłowski z takim poświęceniem zajmuje. We wtorek 16 wrócił do Poznania. Tyg. Kat.

